

Umiał wielkodusznie dzielić swą wiedzę biblijną z każdym człowiekiem, czy jako duszpasterz na parafii, czy jako profesor Uniwersytetu. Wykształcił wiele pokoleń kapłanów i ludzi świeckich jako wykładowca na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a także w Seminariach Krakowskim i Częstochowskim. Należał do grupy cenionych i kompetentnych znawców Pisma Świętego, w którym nie tylko „nabrał doskonałej biegłości”, jak mówi Księga Syracha (1,3), ale które było dla Niego przede wszystkim utwierdzeniem wiary i pokarmem duszy.

Całe dobro duchowe, jakie dokonało się przez Jego posługę kapłańską składamy Bogu na ofiarę. „Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie” – tak modlimy się dzisiaj nad trumną zmarłego Księdza Infułata Stanisława, umocnieni głęboką nadzieją płynącą ze słów Jezusa: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11,25-26).

Wszystkim wiernym uczestniczącym w liturgii pogrzebowej oraz rodzinie zmarłego z serca błogosławie.

Rzym, 26 października 1998 r.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

Abp Stanisław Nowak
Metropolita Częstochowski

KAZANIE
WYGŁOSZONE W KOLEGIACIE ŚW. ANNY W KRAKOWIE,
DNIA 27 PAŹDZIERNIKA 1998 ROKU, W CZASIE MSZY
ŚWIĘTEJ POGRZEBOWEJ KONCELEBROWANEJ ZA
DUSZĘ KSIĘDZA STANISŁAWA GRZYBKA

Wielce Czcigodni Księża Biskupi, Kapłani, Alumni, Siostry zakonne, Świeccy, przyjaciele i bliscy, środowiska uniwersyteckie z Papieską Akademią Teologiczną na czele. Rzeszo uczniów i słuchaczy zmarłego Księdza Infułata Profesora. Droga Rodzino Zmarłego.

Jakie słowo Boże odnieść do Ciebie, do Twojej śmierci, Umiłowany Księżu Infułacie, nauczycielu i wychowawco pokoleń kapłanów, sióstr

zakonnych i świeckich? "Nauczyciel przyszedł i woła cię" (J 11, 28) – rzekła Marta do Marii w Betanii. Jedyne nasz Nauczyciel, Jezus Chrystus, woła Cię do Siebie, nauczycielu wiary przez całe dziesiątki lat. Z bólem stajemy wobec twojej trumny. Choć śmierć Twoja, po długim stosunkowo życiu, nie jest dla nas zaskoczeniem, to przecież jak każda śmierć napełnia bólem nas, którzy jeszcze pozostajemy przy życiu. Między mistrzem a uczniem nawiązują się głębokie więzi. Wielka jest rzesza uczniów, którzy nie tylko Cię słuchali, ale także kochali. Dziś oni z żalem Cię żegnają. Chcemy na tym pogrzebie ogromnie podziękować Bogu za dar Twojej osoby, Twej posługi, pracy ogromnej, dar wielkiego umysłu, praktycznej mądrości życiowej i prawdziwie dobrego serca. Gorąco pragniemy podziękować także i Tobie za to wszystko. Chcemy też dla naszego pożytku duchowego spojrzeć w duchu wiary na prawdę o Twoim życiu i śmierci.

"Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam; kto słucha słowa Mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia" – czytamy w dzisiejszej Ewangelii (J 5, 24). Śmierć jest przejściem ze śmierci do życia. Te słowa były Ci szczególnie bliskie. Głosząc prawdę o życiu i śmierci z predylekcją używałeś określenia życia jako "przemijanie". Żyję, znaczy przemijam, ale przemijam w Chrystusowym przemijaniu. Chrystus przeszedł przez życie doczesne podobne do naszego we wszystkim oprócz grzechu. Przeszedł ze śmierci do życia, przewyciężył grzech i śmierć, unicestwił je w szkodliwym działaniu. Wielkim głosicielem Paschy Jezusa Chrystusa był zmarły nasz Profesor. Głosił z mocy Krzyż – ale zawsze świetlisty Krzyż. Chrystus zmartwychwstał, żyje – oto główna teza jego przepowiadania. W ten sposób był dla nas człowiekiem wielkiej nadziei.

Życie Twoje, Księżo Profesorze było przejściem. Trwało 83 i pół roku. Zaczęło się w mieście świętych: Bł. Szymona, Marii Teresy i Urszuli Ledóchowskich, w Lipnicy Murowanej. Zaczęło się w religijnej i dobrej rodzinie. Tak często mówiłeś, Księżo Profesorze, o swojej matce, spoczywającej na cmentarzu w Brzesku. Tak bliski Ci był brat w ostatnich latach i miesiącach Twojego życia. Po gimnazjum w Brzesku, ziemi, Twego przejścia był Kraków. Kraków, to miasto Twojego Seminarium Częstochowskiego, które ukończyłeś święceniami w roku 1938 z rąk pierwszego biskupa, Teodora Kubiny. Twój Kraków to ziemia wielkich profesorów zwłaszcza księży: Archutowskiego, Kaczmarska, Klawka i Konstantego Michalskiego – a potem Kraków Twojej niezwykle intensywnej i odpowiedzialnej pracy. Wszak tu, w Krakowie, stawałeś się kolejno: magistrem filozofii i teologii, doktorem, doktorem habilitowanym, profesorem nad-

zwyczajnym i zwyczajnym. W Krakowie wypełniałeś bardzo ważne stanowiska dydaktyczne, wychowawcze i naukowe: prefekt i prokurator oraz wykładowca Częstochowskiego Seminarium Duchownego, nauczyciel wszystkich stopni, najpierw na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, potem na Wydziale Teologicznym w Papieskiej Akademii Teologicznej. Wpisałeś się ostatecznie w historię Seminarium Sosnowieckiego, a po części Seminarium OO. Paulinów, Cystersów, Dominikanów. Wszedłeś w to wielkie miasto – Kraków, tworząc jego duszę, jako trzykrotny dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego, naczelny wydawca "Ruchu Biblijnego i Liturgicznego" (25 lat), kierownik sekcji wydawniczej Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Byłeś duszpasterzem w Krakowie w tyłu kościołach, zwłaszcza w kościele SS. Felicjanek i na Woli Justowskiej.

Przechodziłeś jak gorliwy duszpasterz przez ziemię częstochowską, miejsce Twego powołania kapłańskiego. Byłeś wikariuszem w Dąbrowie Górniczej, w Koziegłowach., Krzepicach, Wieruszowie. Ciężkie lata okupacji poświęcałeś wiernym tych miejscowości, służąc im z serca a następnie organizując na nowo życie parafialne po wojnie. Stworzyłeś Instytut Teologiczny w Częstochowie i Sekcję Eklezjologiczno-Mariologiczną, w Częstochowie. Kształtowałeś do końca duchowość kapłanów archidiecezji częstochowskiej. Bardzo wiele Ci zawdzięczają i z miłością myślą o Tobie.

Ziemią Twojej pracy była także Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej – gdzie trzykrotnie sprawowałeś funkcje dziekana teologii i przez krótki czas Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Miejscem Twojego działania była poniekąd cała Europa, gdzie tak często przeprowadzałeś rekolekcje, wygłaszałeś referaty naukowe i służyłeś duszpasterską posługą. Błogosławione niech będzie Twoje przejście znaczone 60-cioletnią posługą kapłańską i przygotowaniem się do niej.

"Przemijam" – powtarzałeś często. Przeminałeś, ale przejście Twoje było naprawdę zanurzone w Chrystusowym przejściu. To było przejście wiary: wielkiej, mocnej, prostej, dziecięcej. Ulubionym tematem Twoich konferencji była wiara i modlitwa. Tak pięknie mówiłeś o modlitwie prostej, serdecznej i ustawicznej, przeplatanej się z życiem, maryjnej. Tak chętnie pielgrzymowałeś do Częstochowy, do domu Matki. Twoje przejście w duchu wiary zostawiło trwałe ślad. A jest to naprawdę piękny ślad. Bóg sam to osądzi. Ale czy i nasze serca nie mają prawa tego nieśmiało wypowiedzieć?. Ewangeliczny bowiem ślad życia zostawiłeś nam, Twoim wychowankom i uczniom.

Przy Twojej trumnie, nasz Nauczycielu, pytamy się o źródła Twojej kapłańskiej, wspaniałej drogi. Mówi o nich dzisiejsza Ewangelia. "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha słowa Mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne". Żegnamy dziś gorliwego słuchacza słowa Bożego, ucznia Chrystusowego, żegnamy wytrawnego biblistę. "Trawa więdnie, kwiat opada, ale słowo Boże trwa na wieki" (Iz 40, 8). – Te słowa proroka Izajasza były Twoimi ulubionymi słowami. Wszystko w życiu to nic, wobec miłości, która jedynie nie przeminie. Z uporem głosiłeś kantyk miłości z I listu św. Pawła do Koryntian i trwałeś w tym słowie miłości. Dogłębne było to Twoje trwanie w słowie Bożym, jako słowie nadziei i miłości. Zanurzyłeś się w nim całościowo: całą istotą swojej bogatej uzdolnionej umysłowości. Zostawiłeś po sobie trwałą dorobek w postaci tłumaczonych do Biblii Tysiąclecia Ksiąg: Tobiasza, Judyty, Estery, i Księgi Hioba do Biblii Poznańskiej. Pozostawiłeś po sobie bogatą spuściznę pisarską z dziedziny komentarzy biblijnych, setki artykułów, recenzji, sprawozdań. Dałeś nam zbiory homilii, jak np. "Biblia na co dzień", którymi karmią się wciąż alumni, kapłani i świeccy. Jako długoletni wydawca i redaktor "Ruchu Biblijnego i Liturgicznego", w wybitnym stopniu przyczyniłeś się do rozwoju biblistyki w Polsce. A co powiedzieć o setkach przeprowadzonych rekolekcji dla kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich? Rzeki słowa Bożego płynęły z Twoich ust, z Twojego głębokiego serca. Przemawiałeś rozumem i sercem, dlatego stwarzałeś u swoich słuchaczy doświadczenie Boga. Ileż to słowa Bożego popłynęło z Twoich ust już po 80-ciu latach życia. Prosimy, nie pozwalaliśmy przerwać aktywności apostołskiej.

Wspaniałe dzieło życia Księdza Profesora – to jego uczniowie. Zmarły cieszył się bardzo swoimi doktorami, licencjuszami i magistrami. Był z nich prawdziwie dumny, wręcz ich kochał. Nie dość wprawnym w piórze magistrantom bardzo pomagał. Został w naszej pamięci jako nauczyciel dobry. Ksiądz Profesor często odwoływał się do egzegezy słów Chrystusa: "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu". Znaczyło to według Ciebie: "Idźcie i czyńcie sobie uczniów". Profesor rzeczywiście ze słuchaczy czynił sobie uczniów. Dziś wielu z nich przyjechało na ten pogrzeb z całej Polski: biskupi, kapłani, siostry zakonne, alumni, świeccy. Wszyscy z ogromną wdzięcznością, pragną pożegnać swojego dobrego nauczyciela.

Dobroć Twoja, Księżo Profesorze, stała się przysłowiowa. Ale błogosławiona niech będzie dobroć człowieka. Twoja dobroć. Jeśli wolno odwołać się tu do osobistego wspomnienia, to pragnę nawiązać do naszego

pierwszego wykładu na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Miał on miejsce przy placu Władysława Sikorskiego 45 lat temu. Mówiłeś rozpoczynającym studia klerykom, że powinni być dobrymi ludźmi. "Nade wszystko trzeba być człowiekiem, dobrym człowiekiem". Co do mnie – powiedział Ks. Profesor – chciałbym, żeby na moim grobie napisano kiedyś słowa z Dziejów Apostolskich: "przeszedł przez życie dobrze czyniąc" (Dz 10, 38). Wypominam Ci, Drogi Księżu Profesorze, te słowa na Twoim pogrzebie, w obliczu Twego grobu na Salwatorskim cmentarzu. Rzeczywiście, przeszedłeś przez życie dobrze czyniąc. Chciałeś być naprawdę dobrym człowiekiem i w dużym stopniu Ci się to udało.

"Oto pouczalesz wielu, ręce słabe wzmacnialesz,
mowa twoja pokrzepiała chwiejnych,

umacnialesz uginające się kolana" (Hi 4, 3 – 4) – możemy dziś powiedzieć za Hiobem w Twoim tłumaczeniu do Biblii Poznańskiej. To nie jest moje osobiste przeświadczenie. Słyszę je od wielu kapłanów i świecików, w kraju i zagranicą. Oczywiście, najważniejsze jest to, żeby osąd o wierze i dobroci człowieka wypowiedział Bóg Jedyny, który wie co jest w człowieku i kim jest człowiek. My ufamy mocno, że tak jest, że Bóg zwraca się już do Ciebie słowami: "Dobrze, słuگو dobry i wierny" (Mt 25, 21). My obiecujemy modlitwę, żeby tak było.

Żegnamy Cię, z największą miłością i żalem, Drogi Księżu Profesorze. Śmierć Twoja napawa nas smutkiem ale i optymizmem wiary. Do śmierci gotowałeś się od dawna. Gdy już nie mogłeś przepowiadać słowa Bożego, gdy już nie mogłeś dobrze czynić, przyzywałeś już śmierci. Jak Twój ulubiony Hiob , mówiłeś:

"Oby Bóg zechciał mnie uśmiercić,
oby wyciągnął swa rękę i przeciął me życie" (Hi 6, 9).

Ufamy, że była ona dla Ciebie dobrą śmiercią, siostrą prowadzącą Cię w objęcia Chrystusa, Mistrza i Oblubieńca naszych dusz. "Nadchodzi godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą Jego głos, a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia" – czytaliśmy w dzisiejszej Ewangelii.

Ksiądz Profesor bardzo często przepowiadał i to profesjonalnie piątą Ewangelie, Ziemię Świętą, Jerozolimę. Był wykładowca archeologii biblijnej i palestynologii. Siedem razy prowadził do Ziemi Świętej kapłanów jako doskonały przewodnik. Dziś my z pokorną ufnością chcielibyśmy złożyć Ci życzenia a może i gratulacje. Drogi nasz Infulacie i Profesorze, już doszedłeś, już jesteś w Jerozolimie, jesteś już w niebieskim Jeruzalem. Możesz z pokora i skromnością, powtórzyć za św. Pawłem, swoim ulubio-

nym Apostołem: "Chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości" (2 Tm 4, 6n). Jesteś już w domu, u Ojca wszystkich ludzi, przy Boskim Mistrzu, któremu tak wiernie służyłeś, przy Maryi, którą jak Matkę kochałeś. Doświadczaj szczęścia posiadania Boga, oglądaj Go, raduj się zmartwychwstaniem, odpoczywaj w pokoju wiecznym. Amen.

Częstochowa

ABP STANISŁAW NOWAK

Kazimierz Przybyłko

PRZEMÓWIENIE NAD TRUMNĄ

Żegnamy dziś człowieka o niezwykłych cechach charakteru i dobroci, księdza Stanisława Grzybka, kapłana Archidiecezji Częstochowskiej, profesora zwyczajnego nauk teologicznych, znanego bibliستę o znaczącym dorobku naukowym. Ale nade wszystko dobrego, życzliwego i pomocnego człowieka dla wszystkich, którzy tej pomocy potrzebowali.

Jego powołaniem było kapłaństwo, ale drugim członem, nurtem działalności – to pasja uprawiania nauki, szeroko pojętej, zarówno własnej jak również dyskretne stymulowanie innych do tej działalności.

Jego dorobek naukowy zapewne oceniać będą inni jego uczniowie, którzy śledzili dorobek naukowy i publicystyczny. Przeglądając różne annały można w nich wyczytać, że ten dorobek jest znaczący i obejmujący ponad: 280 drukowanych prac. Miarą oceny pracownika nauki to publikacje naukowe, ale nade wszystko, to ilość wypromowanych magistrów, doktorów i przewodów habilitacyjnych, czyli tych następców, którzy dalej będą rozwijali naukę. W tej dziedzinie również ksiądz Profesor wysuwał się na czołowe miejsca, zawsze zachęcał, pomagał, inicjował i stymulował rozwój człowieka. Sam był ogromnie pracowity i aktywny.

Po likwidacji Wydziału Teologicznego UJ, gdzie obronił pracę doktorską, wykładał w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, pełniąc równocześnie różne odpowiedzialne funkcje w tym również Dziekana Wydziału. Wykładał też w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Ale nigdzie nie wiąże się na stałe. Jego miejscem – bazą jest Kraków z jego specyfiką i klimatem. Tu wykładał w Seminarjach Duchownych a równocześnie jest współtwórcą i organizatorem Papieskiej Akademii Teologicznej, która powstała w okresie wielkiego ucisku. Pełni w niej również obowiązki dziekańskie. Równocześnie jako specjalista przedmiotu – był zapraszany z wykładami do wielu ośrodków naukowych – uniwersyteckich poza granicami Polski.

Chociaż ksiądz Profesor był kapłanem archidiecezji częstochowskiej, to jednak przyszedł na studia teologiczne do Krakowa z diecezji tarnowskiej. A jego